

Iggy Not Pop, KatoKrk (feat. Basia Derlak, prod. T

Pochodzę z Kato, ale nie wciągnęła mnie gruba
Bo w któreś lato wyrwała mnie stamtąd luba
Jak ktoś opuszczał Śląsk to miałem go za czuba
No i ten Kraków bądź co bądź exotic jak Dubaj
Ale miał zawsze sławę, classic jak Maurice Ravel
I zamiast wachać Rawę ze szkoły travel pod Wawel
I te kolejki do smoka, a zamiast ognia iskra
Myśmy puszczaali bąka w fajercok i mocniej pizgał
Nie dorzucam do ogniska bo się wkurwią, czaisz?
Z ryjem jak Ed Harris Majchro krzyknie: "Dracaris"
Niezły ambaras! Śląsk wysyła latający Spodek
Miks Tolkiena ze Star Wars jak Muminki i Kaja Godek
Na Krakowskim rynku kiedy wstąpisz do szynku
Pełno nie stąd dziółch I synków
(A wy nie macie rynku!)
Na hejnał kilka drinków, w Kato dudnią, że Miasto jest nasze
Tu Turnau, Grupa pod Budą... Kurwa, co za skansen!

79 kilometrów dzieli mnie od domu
Dziś w krainie swetrów bujam się, ziomuś
Na pole? Ja wychodzę nap łac, do cholery
Pierdołę, mama wracam, wjeżdżam już na A4
79 kilometrów dzieli mnie od domu
Dziś w krainie swetrów bujam się, ziomuś
Na pole? Ja wychodzę nap łac, do cholery
Pierdołę, mama wracam, wjeżdżam już na A4

Kato w Krk! Na tym synku proszę zrobić „wynij-wklej”, panie losie
Kraków też mnie dosięgł, a to było lato ZOO8
Mój portfel dzwonił dzwoneczkiem, a plecak brzęczał słoiczkiem
“Jam przybyszką ze wschodu, wpuść mnie w swe progi UJocie”
Pamiętam więcej
Jak mnie Krk straszyl creepem z Plantów
Swetrem z molem na feście pieśni studenckiej
Jak mnie poczęstował tutejszym powietrzem
I papieżem w każdym kącie w tym mieście
Ale szczerze? Potem Krk mi pokazał tyle
Że o Zakrzówek walczą tu jak lwy, choć to niebieskie są motyle
Jak się bawisz to do rana i bez kasy
Jak się żyje obok siebie
To nieważne Ślązak, Góral, Erasmus czy Chasyd
I co tam byś nie gadał, że skansen czy młócka
Krk to wysokojakościowa próba ludzka
Na lata przyjaźń, afekty, respekty
Na Przemyskiej 8 powstał mój kolektyw
Może kiedyś ci pokaże moje miejsca, będzie fajka
Okadzimy kąty, kopiec Kraka, Wandy i Marszałka
Ja Ci życzę, niech Ci domem będzie Mariacka ulica i wieża i obadaj
Czy maczanka nie jest dobra jak rolada

A jak ktoś ci powie że „na pole”, godej „chuj, przaja tymu” i na polu rób raps
a jak chcesz, żeby tu był mój refren, to czekaj, zajrzę do googlemaps

366 kilometrów dzieli mnie od domu
Dziś w krainie smoków bujam się, ziomuś
Jak mnie nazwiesz słojem będzie mi to zwisać
Bo i Ty i ja jesteśmy słojem w drzewku tego życia
366 kilometrów dzieli mnie od domu
Dziś w krainie smoków bujam się, ziomuś
Jak mnie nazwiesz słojem będzie mi to zwisać
Bo i Ty i ja jesteśmy słojem w drzewku tego życia

Zero zero zero kilometrów dzieli mnie od domu
Bo gdziekolwiek jestem, bujam się, ziomuś

Zero kilometrów, tyle dzieli mnie od ego serca
Bo tam gdzie jesteś, będzie dom, to pamiętaj
Zero zero kilometrów dzieli mnie od domu
Bo gdziekolwiek jestem, bujam się, ziomuś
Zero kilometrów, tyle dzieli mnie od mojego serca
Bo tam gdzie jesteś, będzie dom, to pamiętaj